

powiatowego zarządu, a wkońcu sam się zostałem.

Prawda, że wielu dziś na oczy ludziom nie śmie się pokazać, za to, że zdradzili chłopską sprawę. Dlatego udaję się z prośbą do posłów naszej klasowej organizacji, aby nas w tej ciężkiej walce poparli, przez urządzenie wieców w powiecie limanowskim. Braci chłopów, którzy głosowali na naszą listę proszę, aby się dalej organizowali i by tym obałamuconym braciom chłopom co głosowali na 1 czy 30 otworzyli oczy, a tych którzy chcą dopomagać w pracy organizacyjnej proszę, aby się zgłaszali do niżej podpisanego, a ja chętnie wedle sił i możliwości postaram się przybyć na wiece poufne, celem wyjaśnienia naszych chłopskich spraw i bolączek.

Walenty Gawron
Stara Wieś, pow. Limanowa.

Radość życia i bycze powodzenie.

O radości życia i byczym powodzeniu przemawiają w Sejmie ci, którzy nie znają życia na wsi. Niech taki pan poseł czy senator, choć na jedną noc przyjedzie do wsi i przenocuje w tej izbie razem z krową i niech się ogrzeje, to zaraz inaczej zacznie gadać. Ale co to pisać, gdyż syty głodnemu nie wierzy. My jednak chłopci uderzmy się w piersi, bośmy sobie sami winni. Nie trzeba było głosować na nich. Ot weźmy takiego zdrajcę jak p. Stapińskiego pod uwagę, co to już dobija żywota, a jak może tak drukuje tego „Nieprzyjaciela Ludu” i bałamuci chłopów. To tak jak z sieczkarnią. Póki nowa to rżnie sieczkę dobrze, ale z czasem to się psuć zaczyna. Tak i p. Stapiński. Dopóki był młody to drukował wyrażnie, ale teraz to sam nie wie co pisać. Ześmy tu w powiecie samborskim źle wyszli, to jeszcze nie trza łamać rąk, tylko się brać do pracy organizacyjnej do czytania naszych gazet „Chłopskiej Sprawy” i „Gazety Chłopskiej”. Trzeba do naszej gazetki pisać o naszych bólach, by krzepić się i dodawać sobie otuchy do pracy. Pouczać się o sprawach gospodarczych i pilnować, aby chłopci nie dawali wiary różnym złym chłopskim duchom. Nie dajmy się powodować zaprzedańcom, lecz za przykładem rumuńskich chłopów zrobmy jedno wielkie stronniectwo.

Jan Pietruszka
z samborskiego.

Wiadomości Gospodarskie.

Obsychanie roli.

Zanim jakkolwiek czynność w polu się rozpocznie, trzeba czekać, aby rola obeschła z nadmiaru wilgoci zimowej, gdyż bez tego dobra uprawa roli jest niemożliwa; a że im wcześniej się rozpocznie tem lepiej, więc trzeba się starać wszystkimi możliwymi sposobami do obeschnięcia robi. Oczyścić rowy z naniesionego szlamu, otworzyć zamulone brzozy w oziminach i polach uprawnych, poczynszczać wyloty drenów, aby swobodnie nimi odpływała woda. Gdy zbierają się kałuże na powierzchni roli, to przebierać bruzdy i wodę spuszczać do rowów. Nie każda rola z wiosną jednako wygląda, a zależy to od tego, czy ziemia wodę łatwo w spód przepuszcza, czy też silnie zamaka, zatrzymuje ją w sobie lub na wierzchu.

Piaski i ziemie piaszczyste są przepuszczalne, na wiosnę łatwo z nich woda odchodzi w spód i prędzej obsychają. Ziemie zaś gliniaste i iltowate znacznie dłużej zatrzymują wodę i dłużej trzeba czekać na ich obeschnięcie. Jeszcze w wyższym stopniu ziemie torfiaste są długo mokre, gdyż na takich wogóle wody więcej się gromadzi. Na obsychanie ziemi wpływa nie tylko wierzchnia warstwa czyli gleba, ale jeszcze więcej spód czyli podglebie. Jeżeli dolne warstwy nie przepuszczają wody, to wierzch będzie podmokły i zanadto wilgotny. Jeśli zaś pod glebą zwężką jest łatwo przepuszczalny żwir lub piasek, to taką ziemię łatwo jest osuszyć.

Przyorywanie nawozu.

Pod niektóre późniejsze zasiewy wiosenne daje się nawóz wcześniej na wiosnę, jeżeli nie można go było przyorać w jesieni. Na częściej idzie pod

późniejsze ziemniaki, kapustę, konopie, proso, fasolę, mak itp. Rozwieziony w zimie nawóz na głęboko zorane pole w jesieni, przyorywa się najlepiej zaraz wówczas, gdy tylko rola dostatecznie obeschnie. Nawóz na wiosnę wywieziony winien być przyorany zaraz po rozrzuceniu, by miał czas rozłożyć się w ziemi, przed zasiewem lub obsadzeniem pola.

Przyorywać nawóz należy zawsze płytko, aby się szybko rozłożył i wnet skutkował. Do głęboko przyoranego nawozu niema przystępu powietrze, nie butwieje on, nie rozkłada się należycie, ale zamienia się na masę czarną, jakby zwęgloną, z której rośliny nie mają pożytku.

Najbardziej na to trzeba uważać na polach zwięzłych, co zatrzymują wilgoć, bo w takich ziemiach nawóz storfieje, również i na piaskach na to trzeba również uważać. Na piaskach bowiem woda, gdy głęboko przyoramy, wszystkie soki zabierze w spód. Gdy przyjdzie nam przyorywać w czasie suchym, należy po oraniu dobrze jeszcze pole zwałkować. Zdarza się często, że ktoś nieświadomy cieszy się, gdy rok lub dwa po nawożeniu przy orce wydobędzie na wierzch jeszcze niejedną kłapkę nawozu zwęglonego; niema zaiste z czego się radować, bo to znak, że dużo z tego nawozu poszło w ziemi na marne. Chwasty w nawozie świeżym przyorane głęboko nie giną, ale i nie kiełkują i potem przy następnej uprawie wydobyte na wierzch zanieczyszczają rolę.

Roboty w ogrodzie.

Skoro tylko można ziemię ruszyć, siać należy marchew i pietruszkę, bo te warzywa potrzebują najdłuższego czasu do skiełkowania i rozwoju. Oba warzywa zasiewa się w rzędy na grząd-